

GAZETA

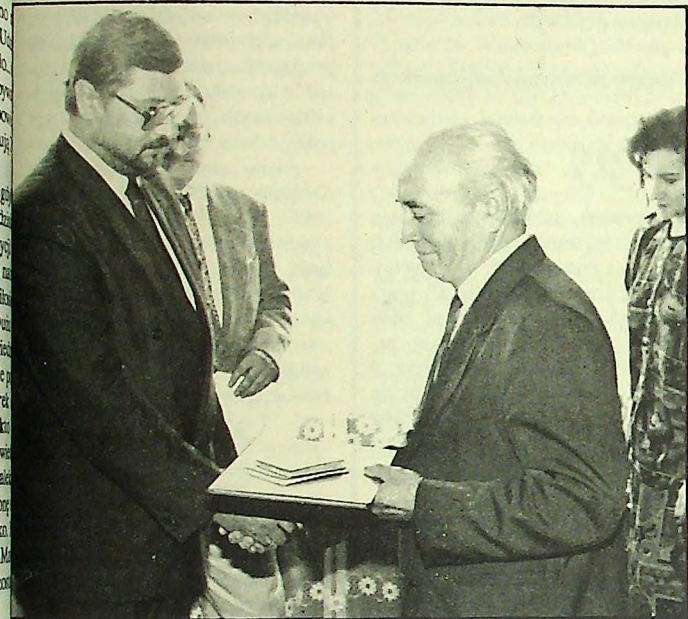
LEGNIKA

Nr 115

Środa, 25 września 1991 r.

Cena 1000 zł

Powroty po latach



Jerzy Ossowski na tę chwilę czekał przeszło 50 lat. Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim, wojewoda Walkowski, uroczystie wręczył mu dowód osobisty i paszport. Tym samym zostało przywrócone panu Ossowskiemu obywatelstwo polskie, które utracił w 1940 roku.

Jestem bardzo wzruszony i wdzięczny odrodzonej ojczyźnie za to co dla mnie zrobiła, powiedział Jerzy Ossowski, dziękując za umożliwienie mu powrotu do kraju.

Jerzy Ossowski w latach wojny był kurierem, przeprowadzającym uciekinierów przez granicę radziecką na Węgry. Miał wtedy 14 lat. W 1940 r. nastąpiła wpadka. Ossowski został aresztowany. Na wolność wyszedł dopiero w 57 roku. Władze sowieckie nie zezwoliły mu na powrót

do Polski. Przez długie lata w paszporcie miał wpisane Ukrainiec...

Wiosną tego roku dowiedział się, że jest bohaterem wielu artykułów, nazywa się go nawet "królem kurierów". Zaczął nawiązywać kontakty. W sierpniu tego roku przybył na prywatne zaproszenie do brata, mieszkającego we Wrocławiu. Jego losem zainteresowało się wielu ludzi i organizacji, w efekcie czego Jerzy Ossowski otrzymał upragnione dokumenty. Stał się obywatelem Polski. Premier Bielecki obiecał mu przyznać specjalną emeryturę. Pozostał jeszcze problem "znalezienia miejsca na ziemi", by mógł żyć godnie, wraz z liczną, 18-osobową rodziną, która pozostaje jeszcze w Związku Radzieckim.

Z lewarem do Teatru

Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny w Legnicy nie ma szczęścia do pieniędzy. Nie dosyć, że krucho z dotacjami, to jeszcze własną działalność gospodarczą podsumowali złodzieje. W okresie ostatniego weekendu, wyłamując strop w piwnicy, dostali się do firmowego sklepu przy ul. Czarnieckiego, skąd skradli 8 komputerów, magnetowid, odtwarzacz, zegarki i obuwie. Łącznie zubożyli Centrum na 32 mln 300 tys. zł.

Poszkodowanym niech pozostanie na pociechę fakt, że włamania dokonała złodziejska arystokracja, do której zaliczani są lewarowcy.

Znowu autostrada

23 września ok. godz. 6 rano do kolejnego już z rzędu, tragicznego wypadku doszło na legnickim odcinku autostrady. Na tył stojącego na 81 km, na krawędzi jezdni, samochodu ciężarowego "Jelcz" z przyczepą najechał - również ciężarowy mitchubisi z Lublicca. Kierowca Wojciech J. i pasażer 20-letni Krzysztof B. zostali ciężko ranni. Krzysztof B. zmarł w drodze do szpitala. Straty materialne policja oceniła na 200 mln zł.

Miedziowi złodzieje

Ostatnie dwa dni wolne od pracy zaowocowały zwiększeniem wysiłku "miłośników" wyrobów z miedzi. W jednym z magazynów Zakładów Górniczych "Rudna" skradli 250 kg drutu miedzianego i narzędzia elektryczne (wartości 8 mln 200 tys. zł), a w piaskowni w miejscowości Obora gmina Lubin 200 metrów biejących kabla energetycznego o wartości 40 mln zł.

Przy tak intensywnej działalności złodziei dojdzie niedługo do tego, że piaskownia w Oborze, okradzona już kolejny raz z rzędu, będzie zmuszona zamknąć swoje podwoje, gdyż będzie się to bardziej opłacało niż systematyczne zakładanie nowych przewodów energetycznych.

DZIŚ W NUMERZE:

* Szczęki życia *
* Jesienne morderstwo *
* Zakręty miłości * Kulisy porażki *
* Kurier w Legnicy * Teatr ograbiony *
* Sojka *

Z kraju i ze świata

* Rada Ministrów podczas wczorajszego posiedzenia rozpatrywała m.in. dokument pn. "Państwowe gwarancje bezpieczeństwa socjalnego w 1992 r.", zmiany w ustawach: kodeks karny, kodeks karny wykonawczy oraz o prokuraturze i sądach.

* Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej prof. A. Zoll spotkał się z przywódcą partii "X" S. Tymińskim.

* Polscy rybacy wykorzystują szansę pozyskania ryb poprzez ich skup od zagranicznych kontrahentów. Ostatnio takiego zakupu - 22 tys. ton morszczuków - dokonał świnoujski armator "Odra" od kanadyjskich rybaków.

* W Bydgoszczy rozpoczynają się Międzynarodowe Targi Środków Ochrony Pracy "Savo'91".

* Europejski Bank Restrukturyzacji

i Rozwoju jest zainteresowany finansowaniem przedsięwzięć mogących rozwiązać problemy Warszawy m.in. zaopatrzenia w wodę, komunikacji i oczyszczania ścieków.

* Minister Spraw Zagranicznych K. Skubiszewski odbył szereg rozmów z ministrami spraw zagranicznych w trakcie przyjęcia z okazji 46 sesji Zgromadzenia ONZ. Rozmawiano o sytuacji w Jugostawii i stowarzyszeniu Polski z EWG.

* Armenia i Azerbejdżan podpisały dokument dotyczący rozwiązania konfliktu w Gornym Karabachu.

* Według ministra informacji Kuwejtu w więzieniach irackich przetrzymywanych jest 2472 jeńców wojennych pojmanyh przez Irakijczyków podczas wojny w Zatoce. Większość z nich to Kuwejtczyzy.

GALERIA SATYRYKONU



RING WOLNY

Historia czasami lubi zadzwieć. Przekonali się o tym wydawcy książek, do niedawna jeszcze zakazanych. Odtąd, gdy cenzura przestała istnieć rynek wydawniczy zalaty publikacje rozrachunkowe. Pojawily się książki wydane przez emigracyjnych pisarzy, wspomnienia żołnierzy AK, polityków na wychodźstwie i wiele innych. Po początkowym okresie zafascynowania, ich sprzedaż zaczęła maleć. Ludzie stracili zainteresowanie. Może dlatego, że ceny wysokie, może dlatego, że owoc zakazany gdy staje się legalnym traci swą tajemniczość i fascynację. Trudno zrozumieć dlaczego tak się stało.

Nie tylko w przypadku literatury emigracyjnej i rozrachunkowej zaistniała taka sytuacja. Doświad-

czyli tego zjawiska również ludzie parający się obecnie polityką. Wydali swoje wspomnienia, które, jak się wydawało, znajdą wielu nabywców. Nie znalazły. Lęzą teraz przecenione i zakurzone obok bardów poprzedniej epoki. Niechciane i odrzucone...

I stało się. Popularnością i dużą poczytnością cieszą się wspominki byłych komunistycznych funkcjonariuszy. Pierwszy był Gierek, potem zniechęcony Urban, Rakowski i inni. Towar sprzedal się dobrze. Nawet Marks jest chodliwy... Chciałoby się rzec, bezduszne prawa rynku dokonały selekcji.

I w co tu wierzyć?

Fighter

Głogów

* Niecodzienną przygodę przeżył w poniedziałek Mieczysław K., właściciel zakładu czapniczego przy Alei Wolności. Do zakładu wszedł młody mężczyzna, który porwał szeszetkę z dokumentami oraz 550 dolarami amerykańskimi i milionem złotych. Mieczysław K. natychmiast zawiadomił policjantów, którzy w efekcie akcji poszukiwawczej zatrzymali będącego pod wpływem środków odurzających Tadeusza D. Znalaziono przy nim dokumenty, które skradł w zakładzie.

Prochowice

* W nocy z 22/23 złodzieje okradli bar usytuowany na parkingu przy drodze Prochowice - Kawice. Połakomili się na zamrażarkę, piwa i inne napoje. Ich łup podliczono na 18 mln zł.

Legnica

* 22 września ok. godz. 22.00 dwóch nieustalonych mężczyzn napadło i pobiło powracającego do domu Kazimierza N. Bandyca skradli swojej ofierze portfel z zawartością 155 tys. zł oraz klucze do mieszkania.

* 23.09 złodzieje włamali się do mieszkania Roberta K., zam. ul. Świerczewskiego. Skradli 3,5 tys. dolarów amerykańskich, magnetowid, biżuterię i odzież. W sumie ogólne straty poszkodowany ocenił na 210 mln zł.

* W okresie ostatniego weekendu złodzieje upatrzyli sobie sklep radio-telewizyjny przy ul. Złotoryjskiej. Skradli dwa magnetowidy "Samsung" oraz tyle samo magnetowidów marki "Colon". W sumie złodziejski łup wyniósł 16 mln zł.

Złotoryja

* Kierowca samochodu uciekł z miejsca wypadku, a motocyklistę przewieziono do szpitala. Takim efektem zakończył się wypadek, jaki w dniu 22 września ok. godz. 13.40 spowodował na ulicy Wojska Polskiego kierujący dacią Jerzy P. Nieprawidłowo jadąc doprowadził do zderzenia z motocyklem ETZ 250, kierowanym przez Andrzeja D.

* 23 września zbiegło trzech wychowanków Zakładu Poprawczego w Jerzmanicach Zdroju. 19-letni Gerard H., 16-letni Jerzy P. oraz 20-letni Tomasz O. Do ucieczki wykorzystali swój pobyt w złotoryjskim szpitalu.

Jawor

* 23 września ok. godz. 15.00 wbiegła na ulicę Starojaworską 8-letnia Alicja O. Dziecko zostało potrącone przez fiata 125, kierowanego przez Wiesława R. Dziewczynkę z obrażeniami ciała przewieziono do jaworskiego szpitala, gdzie aktualnie przebywa na obserwacji lekarskiej.

Lubin

* 23 września ok. godz. 12 w południe do groźnego wypadku doszło pod jednym z budynków przy ul. Budowniczych LGOM-u. W czasie prac spawalniczych pękł wąż spawalniczy. Wybuch i ogień poparzył bawiącego się nieopodał 3-letniego Mariusza S. Dziecko doznało na szczęście tylko niewielkich oparzeń i po udzieleniu pomocy lekarskiej wróciło do domu.

Więści z legnickiego Ratusza

Wprawdzie Uchwałą Rady Miejskiej zlikwidowano Komitet Osiedlowy w mieście, ale decyzją Zarządu Miasta utrzymano świetlice śródmiejskie przy ul. Jaworzyńskiej 77 oraz Żwirki i Wigury 46. Natomiast dotychczasowy lokal Komitetu Osiedlowego nr 2

przy ul. Moniuszki 9 został przekazany Zarządowi Miejskiemu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej - na Klub Seniora, a świetlica przy ul. Wrocławskiej 232 - Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Więści z chojnowskiego Ratusza

W ostatnich dniach sierpnia Wojewoda Legnicki swą decyzją przekazał samorządowi terytorialnemu w Chojnowie mienie komunalne, które w ciągu ostatniego roku było obiektem szczegółowej inwentaryzacji. W przełożeniu na codzienny język oznacza to, iż wreszcie staliśmy się prawdziwymi gospodarzami na własnym terenie. Możemy podejmować decyzje o sprzedaży obiektów i terenów znajdujących się w gestii samorządów. Chojnowianie - chwycicie więc za portfele, zajrzyjcie

też do skarpety czy pończochy - można stać się właścicielem części tego miasta. "Na pierwszy ogień" zostało przygotowanych do sprzedaży 8 działek pod budownictwo jednorodzinne oraz 2 z przeznaczeniem na usługi. Do kupienia są także budynek młyna oraz tzw. "Dom Kata". Sprzedaż na zasadzie przetargu ofertowego już wkrótce. Zainteresowanych odsyłamy do tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz enuncjacji prasowych.

Święte cegły

Już od zarania dziejów legnicki kościół Najświętszej Marii Panny był budowlą niezbyt bezpieczną. Jak podaje historia, pewnego dnia kilka wieków temu, bawiącemu właśnie w Legnicy księciu Henrykowi Pobożnemu o mało co nie rozbiła głowy spadająca z dachu dachówka. Co się odwleczło, to nie uciecze - mówi znane przysłowie. Wszyscy wiemy co stało się z głową Henryka. Ostatnio władze mając na względzie bez-

pieczeństwo nakazały odnowienie wierzchniej warstwy muru. Jednak prace nie posuwają się zbyt szybko. Wygląd pracowników pozwala przypuszczać, iż odkryli oni jakiś tajny schowek ze średniowiecznym winem. Dzięki temu robota zatrzymał się na poziomie chodnika. Aż się boimy myśleć co byłoby, gdyby puszczone z wysokości cegła bądź dachówka ugodziła któregoś z rajców miejskich.

Teatr

INAUGURACJA

Po wakacyjnej przerwie Teatr Dramatyczny w Legnicy wznowił swoją działalność. Na scenie kameralnej króluje Pani Dolly. Scenę centralną opanował Brel. Oficjalnie sezon 1991/92 rozpoczęła sztuka W. HANLEYA "Pani Dolly ma kochankę". Konserwy sztuki, młodzi i starsi na rozpoczęcie sezonu teatralnego 1991/92 wyznaczyli sobie dzień 14 września bm. Scena Kameralna nie była w stanie wszystkim zapewnić miejsca. Punktualnie o 18.00, na scenę wbiegła Pani Dolly (Krystyna Hebda) i od pierwszych chwil swoją grą oświadczyła publiczność. Ona nie gra, lecz czaruje widza, każdym słowem, gestem, spojrzeniem, to nie gra to poezja. Szkoda, że to już ostatnia w tym teatrze prawdziwa artystka, kochająca teatr i publiczność. A było ich tak wielu.

Pani Dolly, dzielnie sekunduje Pan Doll R. Fischbach (nowy nabytek) w miejsce R. Chlebusia, który wyjechał do Łodzi. Chciał przyjechać do Legnicy ale jakiegoś moce piekielne powiedziały, że i tak w spektaklu grać nie będzie. Pan R. Fischbach dwoi się i troi, żeby tylko wytrzymać do ostatniej sceny, a chwila ta trwa w nieskończoność. Pot biedaka zalewa, tekst zapomina (sufler podpowiada, a to słyhać i przeskadza). Choć są momenty, w których widać znajomość sztuki aktorskiej. Zobaczymy jak będzie w innych spektaklach.

W spektaklu tym znać rękę reżysera, którym jest Józef Jasielski. Wspaniałą scenografię przygotowała Iwona Elżbieta Dietrych, a układy taneczne opracował Juliusz Stasiola. Na zakończenie spektaklu były bisy (na stojąco) kwiaty i życzenia,

które w imieniu młodzieży (lubińskiej) przekazał prof. Gadziński. Oby się sprawdziły.

I drugie przedstawienie niedzielne "Brel", w reżyserii Łukasza Pięskiego. I jakże odmienna sytuacja. W sobotę na spektaklu "Pani Doll ma kochankę" sala pękła w szwach. Na "Brelu", pusta widownia, no, niezupełnie, kilkunastu widzów. Bo i co to za spektakl, pani scenograf (Barbara Świętochowska) nie powiem, oszczędna. Pięknie zaprojektowała barek, ale ten błękit nieskazitelnym w dali, to lekka przesada. Życie i twórczość Brela, była bardzo skomplikowana, walczył przeciw wojnie, ograniczeniu wolności i swobody. Nie zmieniamy jego treści życia. Inną kwestią pozostaje akompaniament J. i P. Soszyńskich, schowani za fortepianem walili w klawisze jak w bęben, zagłuszając śpiew aktorów. Uprzejmie informuję, że można grać piano, słyhać dobrze. Dobrą znajomością swojej protezji, popisał się choreograf Kazimierz Kuol, jego układy sceniczne ogląda się z prawdziwą przyjemnością.

Na uwagę w tym spektaklu zasługuje gra Piotra Przeniosła - dobra prezentacja wrażliwość, świetny głos - trzymać tak dalej.

PS. Kochany Czytelniku, nie tylko są słabe i dobre przedstawienia, są również arcydzieła. Ale żeby je ocenić należy do teatru chodzić. Jest to potrzebne nie tylko teatrowi jako instytucji, ale również aktorowi. Bo bez widza, nie ma teatru. Zapraszamy! Teatrowi w nowym sezonie 1991/92 w imieniu Gazety Legnickiej życzę zawsze sukcesów.

Tomasz Tarnoski

Dawna Legnica w obiektywie Mieczysława Pawełka



LEGNICA, 1970. ZAMEK.

W związku z publikacją zamieszczoną w numerze 100 z dnia 4.09. br. red. Tadeusza Stojka pt. "Wolne Żarty" uprzejmie proszę o dokładne wyjaśnienie przez autora na podstawie jakich faktów stwierdza, że rozpoznający sprawę Sąd Rejonowy w Lubinie czyni to tendencyjnie, pod wpływem działań likwidatora PRUB.

Powyższa publikacja, a zwłaszcza jej druga część, nie zawiera żadnych faktów, jest ogólnikowa i stanowi przykład wprowadzenia w błąd Czytelników.

Pragnę poinformować, że przez Sąd Wojewódzki w Legnicy zapoznał się z aktami prowadzonej sprawy i nie znalazł żadnej podstawy do przyjęcia, że toczące się postępowanie sądowe cechuje postępek w rozpoznaniu. Pozew o przywrócenie do pracy wyłynął w dniu 29.07. br., zaś termin rozprawy wyznaczono na dzień 13.08. br. Ponieważ strony zawioskowały przesłuchanie świadków, Sąd dopuścił te dowody i celem ich przeprowadzenia (wezwania świadków) rozprawę odroczył na dzień 19.09. br.

Proszę zatem autora publikacji o dokładne wyjaśnienie co miał on na myśli sugerując tendencyjne postępowanie rozpoznającego sprawę Sądu. Dopiero wówczas będzie możliwe udzielenie wyczerpującej odpowiedzi. Trudno bowiem jest polemizować ze stwierdzeniami, które są ogólnikowe i nie podają żadnych konkretnych faktów.

Rzecznik prasowy
Sądu Wojewódzkiego
mgr Bogdan Bazylczyk
Sędzia Sądu Wojewódzkiego

Od red. Zgodnie z prawem prasowym, autor udzielił odpowiedzi w numerze następnym.

PAN
REDAKTOR
GAZETY LEGNICKIEJ
w Legnicy

W związku z zamieszczeniem przez Waszą Redakcję w numerze 110 z dnia 18 września 1991 r. zdjęcia na stronie 6 wraz z "dowcipnym" komentarzem, pragnę poinformować, że istnieją inne sposoby informowania potencjalnych włamywaczy o lokalizacji pomieszczeń skarbcowych.

Jednocześnie uważam, że ze względu na szczególne znaczenie tego typu obiektów publicznych jakimi są m.in. banki, które znajdują się pod szczególną ochroną, nie jest wskazane umieszczanie takich informacji i tym samym pobudzanie wyobraźni elementu przestępczego.

Dyrektor
Banku Gospodarki Żywnościowej
w Legnicy
mgr Michał Pojasek

Poetyka biznesu

W legnickim działają już także firmy jak:
"BOMABOL" w Lubinie,
"BUBEL" w Legnicy
"FIGO - FAGO" w Głogowie

JAK ONI SIĘ KOCHALI

Sławek marzy o nowym życiu. Chce zmienić wszystko. I miejsce zamieszkania, i krąg znajomych, i nawet sposób ubierania się. Pragnie być innym człowiekiem. Wolnym od wspomnień, wolnym od miłości. I modli się, by stracić pamięć. Zapomnieć ostatnie dwa lata... - Tak bym chciał, Panie.

Wszystko zaczęło się pięć lat temu. Sławek właśnie rozpoczął pracę po studiach. Trafiał do kopalni. W kopalni poznał Boni. Tak ją nazywał, bo w rzeczywistości miała na imię Bogna. Ale to szczegóły. Ważne jest to, że to ona przyjmowała go do pracy. Musiała dobrze go przyjmować, skoro umówił się z nią na kawę.

Tak zaczęła się ta znajomość, która bardzo szybko przerodziła się w wielką miłość. Tak szaleńcza i tak namiętną, iż całe miasteczko podziwiała parę. Wszędzie byli razem. Ludzie śmieli się, że pewnie wszędzie idą ze splecionymi dłońmi. On pomagał jej w zakupach, ona jemu zaś w remoncie samochodu. Zawsze razem.

Boni umyśliła sobie, że czas by było na ślub. W końcu żyć na kocią łapę w małym miasteczku jest bardzo niezręcznie i jeszcze bardziej niebezpiecznie. Wspomniła więc ukochanemu, że już czas do ołtarza, że ludzie mówią, że ona się boi. Sławek natomiast odpowiadał ze spokojem, iż jeszcze jest czas. Najpierw muszą stać się niezależni od rodzin. Potrzebne jest mieszkanie i inne takie tam niezbędne urządzenia do dostatecznego życia. Są przecież młodzi i on - jako odpowiedzialny mężczyzna - nie będzie stwarzał okazji do udutki. Bo życie bez perspektyw może być jedynie udruką.

Uporczywie trzymał się swego stanowiska. Mówił: jeszcze rok, może dwa i... już zaczną wspólne życie. Chodzili zatem po kawiarniach i parku (w miasteczku jest tylko jeden park). Zaglądali sobie w oczy, uśmiechali się i... marzyli. Boni nie dawała za wygraną. Wciąż mówiła o ślubie. Sławek upierał się natomiast przy swoim. Jeszcze czas...

Kiedyś on uległ wypadkowi. Na miedzi o to nie trudno. Coś mu się tam ukruszyło na głowę. Na szczęście skończyło się tylko stłuczeniem i lekkim rozcięciem skóry. Boni jednak warowała wtedy przy jego łóżku w szpitalu. Nie mogła nawet spać. Ludzie mówili: - Jak oni się kochają...

W ubiegłym roku Boni otrzymała zaproszenie do Ameryki. Rodzina zasponsorowała ten wyjazd. Kiedy żegnali się na Okęciu, Sławek powiedział, żeby szybko wracała, bo dom jest już na ukończeniu i zbliża się chwila ożenku. Ona natomiast zażartowała, że zbyt długo czekała na tą chwilę. Potem zaś dodała, żeby pamiętał o niej i nie zainteresował się przypadkiem inną kobietą. I wsiadła do samolotu. Aż mu tzy się zakręciły w oczach.

Po pół roku dotarła do niego wiadomość, żeby raczej nie liczył już na Boni, gdyż właśnie wyszła za mąż za młodego amerykańskiego biznesmena. Jest szczęśliwa i w ogóle lepij

by było, gdyby o niej zapomniał. Gdyby tę wiadomość przekazywał kto inny, a nie mama Boni może uznaby to za kiepski żart. Potem dostał list od dziewczyny. Pisała, że kocha go bardzo, ale życie jest zyciem. Trafili się bogaty kandydat, to poszła za nim. Ale będzie o nim, jej Sławku, pamiętać do końca życia.

Sławek załamał się kompletnie. Cóż z tego, że dom już stał? Cóż z tego, że był niezależny? Cóż z tego, że dojrzał do małżeństwa? - Jego ukochana wykreśliła mu numer, o jaki nie podejrzewałby ją nawet. Po prostu dała nogę, po prostu poszła z innym gdzieś tam w Ameryce. I jak tu żyć?

Chłopak zaczął pić. Szaleć po dancinгах. Trwonił wszystkie oszczędności. Życie stracił sens. Ludzie widywali go z różnymi kobietami. Nie miał żadnych skrupułów. Żadnej miłości, żadnych uczuć. Tylko seks. Wykorzystać panienkę i wygonić. I tak jego nowy dom stał się postrachem dla młodych niewiast w miasteczku. Wiele z nich obiecywało sobie, że one nie dadzą się zwabić. Ale dawały... Tak to już bywa. Człowiek nie zawsze robi to, co jest logiczne. Człowiek ulega namiętnościom. Wiedział o tym dobrze Sławek. Wiedział i wykorzystywał tę słabość kobiet.

Aż przyszły Święta Wielkanocne w tym roku. Sławek siedział właśnie u rodziców, gdy zadzwonił dzwonek. On poszedł otworzyć.

- Cześć! Wróciłam! - usłyszał i nie wierzył, że to prawda. Oto stała przed nim Boni. Jego Boni. Elegancko odpięwana, ale ona. Uśmiechała się radośnie. Po policzkach spływały jej łzy.

On odwrócił się bez słowa i poszedł do pokoju. Ona za nim. Znowu poszli do kawiarni. Nie ci sami jednak. Bez splecionych rąk, bez zagadkowych uśmiechów, bez tej radości życia. Po prostu obcy sobie ludzie. Boni tłumaczyła, że wróciła, bo bez niego nie potrafi żyć. I rozwodzi się z mężem. Ale Sławek tego nie słuchał. Nic nie mówił. Odprowadził ją do domu i... nigdy już nie widziano ich razem.

Pomieszało się to życie. Boni mówi mi, że go bardzo kocha. To nic, że ludzie mówią o jego podbojach miłosnych. Ona poświęciła wszystko, by go dostać. On natomiast chce spokoju i wyrzuci ją za każdym razem. Traktuje ją bardzo źle.

Minęło kilka miesięcy i... Boni po raz drugi wychodzi za mąż. Za Mariusza, kolegę z lat szkolnych. Sławek przyszedł pod USC. Spojrzał i odszedł. Boni uciekła od Mariusza. Wesela nie było.

Sławek ogłosił w prasie, że sprzedaje dom. Boni chce jechać za nim. Ale on nie zdradził nikomu, gdzie pojedzie. Tak to się pomieszało. A tak bardzo się kochali...

Tomasz Szewczyk

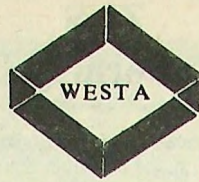
PS. Imiona bohaterów tej opowieści zostały zmienione.

T.S.

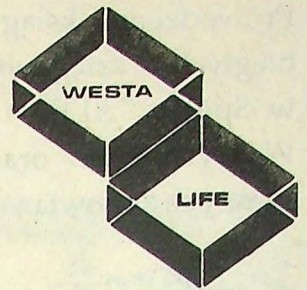
Ogłoszenia drobne

Sprzedam cukier-worki 50kg cenna 4400 zł/kg, RACOM Legnica Rynek 27, tel. 277-80 po 11.00.

Sprzedam komfortowe mieszkanie M-4 II piętro na osiedlu "Pickary". Wiadomość: Legnica, ul. Partyzantów 2/6.



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ "WESTA" SA
PRZEDSTAWICIELSTWO W LUBINIE
ul.1-go Maja 13



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ "WESTA LIFE"
ODDZIAŁ W LUBINIE ul.1-go Maja 13

ZAPRASZAMY DO SWOICH AGENCJI W:

- GŁOGOWIE ul.Sienkiewicza 1, tel.33-56-84
- JAWORZE ul.Piłsudskiego 11, tel.43-64
- LEGNICY ul.Gwiazdna 8, tel.607-05
- ZŁOTORYI ul.Słowackiego 2, tel.901 w. 033
- POLKOWICACH ul.Legnicka 15, tel.45-15-10
- CHOJNOWIE ul.Kolejowa 24, tel.201 w.278

Zakład Ubezpieczeń "WESTA" SA informuje, że składka za ubezpieczenia komunikacyjne OC w 1992 r. nie zostanie podwyższona.

Klienci, którzy zawarli ubezpieczenia OC w "WEŚCIE" w 1991 r., przy opłaceniu składki za rok 1992 uzyskują obniżenie składki podstawowej o 10% zaś ci, którzy opłacili składkę roczną jednorazowo 30%. Od tak obniżonej składki podstawowej zostaną naliczone przysługujące zniżki i zwolnienia.

W roku 1992 wśród posiadaczy pojazdów, którzy zawrą roczną umowę ubezpieczenia OC w "WEŚCIE" z jednorazową opłatą składki zostaną rozlosowane nagrody w postaci

30 samochodów fiat 126p.

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Finansów w sprawie ogólnych warunków ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów (Dz. U. 1990 r. nr 89 poz. 527) ubezpieczenie OC musi być wypowiedziane trzy miesiące przed końcem okresu ubezpieczenia, w przeciwnym razie przedłuża się na rok następny.

Jeżeli chcecie Państwo mieć możliwość swobodnego wyboru wśród ofert wszystkich zakładów ubezpieczeń musicie Państwo do końca września br. wypowiedzieć umowę ubezpieczenia u dotychczasowego ubezpieczyciela.

Wypowiedzenie umowy nie ogranicza możliwości ponownego wyboru dotychczasowego zakładu

Atrakcyjność oferty WESTY to szeroka gama zniżek:

- za każdy rok bezszkodowej jazdy 10% (maksymalnie do 60%),
- za wiek pojazdu do lat 4 - 20%,
- za system ABS w pojeździe - 5%,
- dla właścicieli pojazdów, którzy posiadają prawo jazdy 10 i więcej lat - 10%,
- za kolor samochodu: biały, żółty i czerwony - 5%.

Składka po uwzględnieniu zniżek nie może być niższa aniżeli 40% składki podstawowej

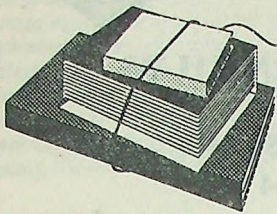
ZAPRASZAMY

WZÓR WYPOWIEDZENIA (należy złożyć do końca września)

..... (nazwisko i imię posiadacza pojazdu) (Zakład Ubezpieczeń)
..... (miejsce zamieszkania) (adres)
..... (gmina)	
Wypowiadam z dniem 31 grudnia 1991 r. umowę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych zawartą w Waszym Zakładzie Ubezpieczeń według polisy nr z dnia	
..... (marka pojazdu)
..... (nr rej. pojazdu) (miejscowość i data)
 (podpis)

UWAGA BIZNESMENI!!!

Prowadzenie ksiąg handlowych przez biegłych księgowych zatrudnionych w Spółce "ALFA" usprawni działanie Waszych firm oraz ustali wysokość Waszych zobowiązań podatkowych.



Zgłoszenia i informacje pod nr tel. 282-38



OBUWIE

sportowe, domowe i użytkowe dla dzieci i dorosłych

już od 30 tys. zł

KONFEKCJĘ

Spódnice, spodnie i garsonki renomowanych firm krajowych i zagranicznych oraz wiele innych, atrakcyjnych towarów poleca

HURTOWNIA NOT

Legnica ul. Złotoryjska 87 tel. 287 - 10

ZAPRASZAMY w godzinach 7.30 - 15.30

ZH-P ZAKMAT

oferuje do sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- blachy, rury czarne i ocynkowane,
- osprzęt i przewody elektryczne,
- elektrody,
- armaturę sanitarną,
- wykładzinę PCV,
- płytki łazienkowe.

Informacje: ZH-P ZAKMAT Polkowice
tel. 451541, 472390 fax. 472100, tlx. 0787327, 0787462

ZAPRASZAMY

REWELACJA SEZONU!

Prosto z Czecho-Słowacji

OKAZJA!

"BON PARI" - 100 g - 2.600 zł.
CHAŁWA - 250 g - 7.600 zł.
LĘNTINKI - 43,5 g - 2.200 zł



Atesty PTIS
Sprzedaż hurtowa



Zamówienia, tel.282-38 w godz. 9.00 - 14.00

ZUS informuje

Młodzi ludzie, którzy ukończyli 16 lat i nadal pobierają naukę powinni zatroszczyć się o zaświadczenia potwierdzające ten fakt. W przypadku szkół zawodowych i płatnej praktyki szkoła powinna podać kwotę, jaką uczeń pobiera. Rodzicom i opiekunom, szczególnie pobierającym zusowskie świadczenia, wiele to ułatwi.

HAL

KURSY WALUT

Legnica, 24.09.1991 r.

Kantor - ul. Lenina

	Skup	Sprzedaż
USD	11.380	11.440
DM	6.650	6.700

Orbis - ul. Wrocławska

	Skup	Sprzedaż
USD	11.300	11.470
DM	6.520	6.620

Rury żeliwne kielichowe
dł. - 2 m

grubość ścianki - 5 mm
Ø 50 - orientacyjna cena - 50 tys. zł
Ø 100 - orientacyjna cena - 90 tys. zł
za 1 szt.

Przy większych zamówieniach - udzielamy rabatu

poleca

firma RACON - Legnica
tel. 277-80 lub 268-13 (po południu)

ZAPRASZAMY

Z PORADNIKIEM NA TAMTEN ŚWIAT

Sprzedawać, czy nie sprzedawać? To najnowszy dylemat amerykańskich księgarzy wywołany nieoczekiwaną karierą podręcznika do...samobójstwa.

Książka zatytułowana "Wyjście ostateczne" jest praktycznym poradnikiem dla nieuleczalnie chorych, którzy chcą ukrócić swoje cierpienia.

Poradnik zawiera szczegółowe informacje o śmiertelnych dawkach dostępnych w aptekach leków, opisuje, jak bezboleśnie udusić się wkładając sobie na głowę plastikową torbę. Czytelnik może się też dowiedzieć, co zrobić by nie zwiolitować przedawkowanego leku (wiązać awiomarin).

"Wyjście ostateczne" znalazło się pod koniec sierpnia na pierwszym miejscu bestsellerów New York - sukces, który zaskoczył wydawcę Carol Publishing Group i samego autora.

Derek Humphry, założyciel organizacji popierającej eutanazję, twierdzi, że pisał dla wąskiego grona odbiorców - nieuleczalnie chorych, którzy wyczerpali już wszelkie sposoby ulżenia cierpieniu.

I rzeczywiście od ukazania się poradnika w kwietniu do 12 lipca, gdy w "Wall Street Journal" ukazał się artykuł o etycznej stronie książki, sprzedano zaledwie dwa tysiące egzemplarzy.

Ale w ciągu następnego miesiąca zamówienia przekroczyły sto tysięcy.

Księgarze zachowują się jednak jak alkoholik ze starego dowcipu; który przyznał, że pije często, ale za to z obrzydzeniem.

Oni też - sprzedają, ale z ociąganiem.

Prezydent księgarskiego potentanta firmy Coles, Tom Bryden

mówi, że jego przemysł znalazł się w dwuznacznej sytuacji. Dla tych, którzy krytykują książkę jej powszechna dostępność może sprawić, że staną się ona narzędziem w ręku nie tylko śmiertelnie chorych, ale także władawców "ostatecznego wyjścia" tym, którzy znaleźli się w stanie przejściowym depresji.

"Z drugiej strony" - mówi Bryden - "jeśli nie dopuścimy książki do sprzedaży narazimy się na zarzut cenzury".

Najpoważniejsze firmy księgarskie starają się wybrnąć z kłopotliwej sytuacji zamawiając niewielkie ilości egzemplarzy i starając się nie eksploatować poradnika.

Sam autor spodziewa się, że przedźwieczy czy później ktoś zechce mu się dobrać do skóry, powołując się na przypadek samobójstwa jakiegos nastolatka. Tak jak to stało się rok wcześniej z heavy metalową grupą "Judas Priest", którą rodzice zmarłych nastolatków oskarżyli o przesyłanie oddziaływających na podświadomość samobójczych przekazów.

Muzyków niewinniono - czas pokaże jak potoczy się los Humphry'ego.

Socjologowie natomiast wciąż zastanawiają się nad fenomenem popularności z pozoru niezbyt atrakcyjnej książki. Niektórzy uważają, że ludzie po prostu boją się szpitalnego, odhumanizowanego umierania.

Kariera "Ostatecznego wyjścia" może być jednak także po prostu jeszcze jednym przejawem znanej i wykorzystywanej od lat w mass mediach fascynacji technologią zabijania. Tyle, że tym razem nie innych, fikcyjnych wrogów lecz samego siebie.

GWIAZDKA W PAŹDZIERNIKU CZYLI NOWA TEORIA WZGLĘDNOŚCI

Genialnemu umysłowi Alberta Einsteina zawdzięczamy teorię względności.

Ale trzeba było dopiero geniuszy marketingu i reklamy z końca dwudziestego wieku, aby zwykli zjadacze chleba mogli przekonać się na własnej skórze, że wielki fizyk miał rację.

Czas rzeczywiście jest względny. W każdym razie w Ameryce. Oto w połowie sierpnia Toyota reklamuje w telewizji wielką wyprzedaż swoich samochodów.

Wyprzedaż jest z okazji - uwaga - końca roku. Przy czym dealerzy Toyoty nie zamierzają wcisnąć klientom jakichś staroci. Sprzedają oni wyłącznie przyszłoroczne modele.

To standardowy chwyt. W przyszłym roku producenci będą reklamować samochody AD 1993, a modele 1992 można będzie znaleźć już wśród aut używanych.

Biurum podróży z kolei udało się zmienić kolejność pór roku. Tu wiadomo, że jeśli kąpać się w słońcu to oczywiście w grudniu bądź w styczniu. To szczyt sezonu turystycznego na Florydzie i Karaibach.

Ciekawa rzecz dzieje się też z ciekawą rzeczą dzieje się też z Amerykanami i Kanadyjczykami świętującymi

porównaniu z niektórymi europejskimi nacjami rzadko i krótko. Ale tamtejsze święta, figurujące w kalendarzu jako pojedyncze dni wolne od pracy, pod ręką handlowców przechodzą ciekawą metamorfozę - wydłużają się.

Specjalne wyprzedaże, kiermasze, super oferty z okazji Dnia Ojca, Święta Pracy. (które na kontynencie amerykańskim obchodzi się w pierwszy poniedziałek września), święta niepodległości, zresztą na każdą okazję jest dobra, rozciągają się w czasie i trwają po kilka albo i kilkanaście dni.

Osobny rozdział to Boże Narodzenie. Tu teoria względności sprawdzi się w stu procentach.

Dla pracodawców to nadal tylko dwa dni wolne od pracy.

Ale handlowcom udało się już rozciągnąć Gwiazdkę przeszło dwudziestokrotnie, jeszcze niedawno pierwsze choinki i świąteczne dekoracje pojawiły się na wystawach wielkich magazynów poświadczenia - w ostatni wtorek listopada.

Teraz handlowe Boże Narodzenie zaczyna się zaraz po Haloween, (tutejszych zaduszkach), czyli z końcem października.

Niektórym marzy się już rozciągnięcie Gwiazdki do trzech mie-

sięcy - tak, by można było płynnie przejść od powakacyjnych, szkolnych zakupów - które oczywiście zaczynają się pod koniec lipca - do kupowania świątecznych prezentów.

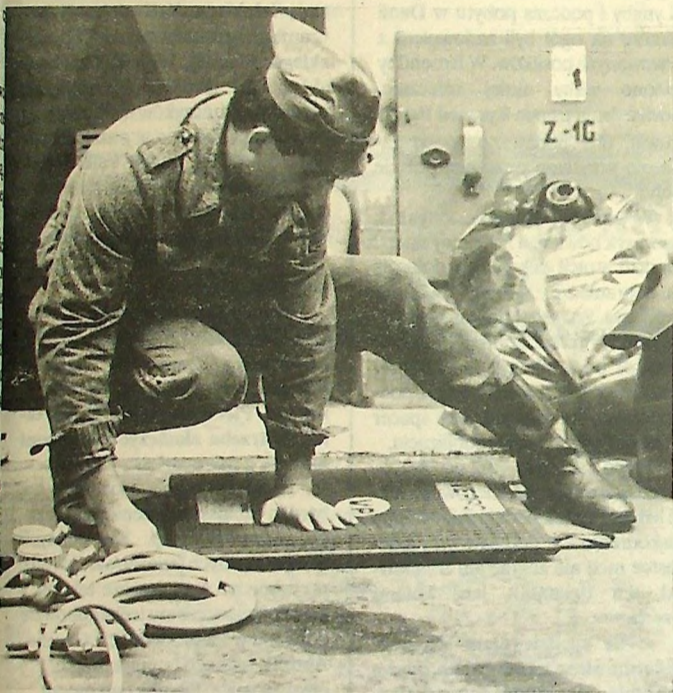
Na tej samej zasadzie Nowy Rok ciągnie się gdzieś do końca stycznia, a poświadczone wyprzedaże stały się już taką samą tradycją jak Bożonarodzeniowe zakupy.

Tutejsi specje od marketingu zdają się wierzyć, że przeciętny konsument jest jak średniozaawansowany alkoholik. Kupi, jeśli tylko jest okazja.

Rozciągając i przykrawając czas według uznania, handlowcy starają się, by okazja była zawsze. Na szczęście dla zdeorientowanych konsumentów, jeżdżących przyszlucznymi samochodami, pocących się w grudniu na plażach Florydy i w przegrzanych biurach i trzęsących się z zimna w klimatyzowanych pomieszczeniach w sierpniu, jest jeszcze telewizja.

Tu nadal tak jak w TVP termin "sezon ogórkowy" nie stracił nic na aktualności i niezawodnym zwyczajem lata pozostają serialowe powtórki.

SZCZĘKI ŻYCIA



Od paru tygodni na wyposażeniu legnickiej Straży Pożarnej jest wóz ratownictwa technicznego z prawdziwego zdarzenia. Dodajmy, że jest to jedyna jednostka tego typu w województwie. Praktycznie nie ma dnia by nie uczestniczył w jakiejś akcji. Najczęściej wykorzystywany jest do ratownictwa podczas wypadków drogowych.

Pomysł zaadaptowania samochodu warsztatowego na wóz ratownictwa zrodził się w marcu. Pomysłodawcą był ogniomistrz pożarnictwa Jerzy Pundyk. W czerwcu Pundyk wraz ze swoją zmianą rozpoczęli pracę i w czynie społecznym zakończyli ją w ciągu dwóch miesięcy. Wartość tych prac oceniono na 100 mln zł. No cóż, w chwili gdy gospodarka rynkowa rozwija się w najlepsze, przy braku pieniędzy i dotacji wydaje się, że czyny społeczne będą miały rację bytu.

Sprzęt, zainstalowany na samochodzie ratownictwa technicznego, pochodzi od renowowanych firm zachodnich. Są tam m.in. tzw. "szczęki życia", piły spalinowe do drewna, do cięcia metalu, zestaw urządzeń do spawania, odzież ochronna, agregat prądowłóczy dużej mocy, oświetlenie, oznakowanie, CB-radio, radiostacje, poduszki automatyczne, aparaty ochronne dróg oddechowych. Jak do tej pory wszystkie urządzenia pomyślnie zdały egzamin podczas akcji. Jednak w tym momencie nasuwa się smutna refleksja. Wielokrotnie strażacy przyjeżdżali do wypadków tylko po to, by z rozbitych wraków wyciągać ludzkie zwłoki. Nawet najlepsza technika okazuje się nieprzydatna w przypadku braku wyobraźni. Życia ludzkiego nic nie przywróci, a więc pamiętajmy o tym...



Fot. Stanisław Celoch

Wyniki, tabele

A KLASA

grupa 1: Zryw Kotla - Koźlice	4:2
Księgienice - Orzeł Czarna	6:1
LZS Trzebnice - Nowa Wieś Lubińska	2:1
Polonia Krzczyn - Studzionki	5:2

1. Koźlice	5	13-6
2. Zryw Kotla	5	6-4
3. Nowa Wieś	4	11-6
4. Polonia Krzcz. 4	4	8-4
5. Iskra Księg.	4	8-4
6. Górnik II Polk.	3	6-3
7. Studzionki	3	4-4
8. Iskra Drog.	2	7-5
9. LZS Trzebnice	2	5-9
10. LZS Serby	2	8-13
11. Orzeł Czarna	0	5-10
12. Sokół Jerzm.	0	1-7
13. Odra Leszk.	0	4-11

1. Nysa Wiadrów	5	15-6
2. Unia Mściw.	5	5-2
3. Górnik Myśl.	4	12-6
4. Zjednocz. Sno.	4	8-6
5. Konfeks II Leg.	3	8-8
6. Victoria Rzesz.	3	7-7
7. Rycerz Leg. P.	3	10-12
8. Bieniowiczanka	2	5-5
9. Czarni Golanka	2	5-8
10. Rataj Paszow.	2	7-7
11. Unia Miloradz.	2	7-15
12. Zryw Kłęban.	1	5-9

grupa 3: Skora Jadwisin - Plomień Nowa Wieś Grodziska	1:1
Odlewnik Gromadka - Gryf Wysocko	2:2
Plon Złotoryja - Olimpia Olszanica	4:5
Radziechowianka - Victoria Twardowice	0:1

1. Gryf Wysocko	6	7-2
2. Plon Złotoryja	5	8-4
3. Kolejkarz Miłk.	4	13-7
4. Orzeł Zagrod.	4	7-5
5. Skora Jadwisin	4	6-4
6. Plomień Mich.	3	10-8
7. Victoria Tward.	3	7-7
8. Odlewnik Gro.	3	6-6
9. Radziechow.	2	5-7
10. Warta Bol.	1	4-9
11. Plomień W.Gr.	1	3-12
12. Olimpia Ol.	0	4-9

grupa 2: Victoria Rzeszotary - Unia Miloradzice	9:2
Górnik Myślinów - Nysa Wiadrów	8:2
Zjednoczeni Snowidza - Rycerz Legnickie Pole	4:1
Unia Mściwojów - Konfeks II Legnica	1:2
Czarni Golanka - Bieniowiczanka	2:2

Dookoła Bługarii

W minioną niedzielę zakończył się trwający od 15 do 22 września 41 Międzynarodowy Wyścig Kolarski dookoła Bługarii.

W tym bardzo trudnym 8-etapowym wyścigu liczącym ponad 1300 km doskonale spisali się kolarze Górnika Polkowice, którzy tym razem wystąpili w imieniu reprezentacji Polski. Praktycznie od drugiego etapu kolarze z 11 krajów, nie tylko europejskich, ścigali się pod dyktando podopiecznych Zenona Woźniaka. Jako pierwsi, na tym właśnie etapie, dali o sobie znać Kosiański i Augustyniak, którzy wszystkie premie zaliczyli na swoje konto. Kolejny pokaz jazdy dał na trzecim etapie Bogdan Makuchowski, który dystans 136 km, na trasie Rozgrad - Dobricz pokonał jako pierwszy, prowadząc niemal od startu. Kolejnym etapem, podczas którego doskonale pojechali Kosiański i Augustyniak, był etap piąty - liczący 172 km, na trasie Pomorie - Svilengrad. Praktycznie finisz tego etapu rozegrali we własnym gronie, przy czym lepszy okazał się Kosiański. Tym razem Makuchowski był dopiero 14-ty.

Kolejne sukcesy na siódmym etapie odnotował Makuchowski, który był drugi. Natomiast Kosiański zajął szóste miejsce. W czasie tego trudnego wyścigu, podczas którego kolarze mieli do pokonania odcinki z różnicą wzniesień wynoszącą niekiedy nawet 1,5 km, polkowiccy kolarze byli bardzo aktywni. Nie umknęło to uwadze licznych fachowców-observatorów. Ich zdaniem wyścigu zrobili Makuchowski i Kosiański. Natomiast na szczególne słowa uznania zasługuje Robert Krajewski (Orlik), który po raz pierwszy ścigał się w towarzystwie seniorów. Zdaniem trenera Zenona Woźniaka był to wspaniały wyścig, w którym tak doskonale jadących swoich podopiecznych jeszcze nie widział.

Nasza reprezentacja w tym wyścigu wystąpiła w składzie:

Marek Kosiański, Robert Krajewski, Waldemar Augustyniak, Bogdan Makuchowski - wszyscy czterej z Górnika Polkowice oraz młodszy znający w tym wyścigu Kazimierz Kazimierzczak z Górnika Wałbrzych.

ANDRZEJ LECH

Powrót celuloidowej piłeczki

Podczas ostatniego posiedzenia Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Legnicy podjęto dwie znaczące decyzje dotyczące tej dyscypliny sportu. Poszerzone prezydium postanowiło reaktywować wojewódzką ligę tenisa stołowego, licząc na podniesienie poziomu gry poszczególnych drużyn i zawodników. Zgłoszenia czteroosobowych drużyn przyjmowane będą do 15 października br.

Jednocześnie podjęto decyzję o przeprowadzeniu pierwszego turnieju klasyfikacyjnego w kategorii juniorów i kadetów (juniorów młodszych) z terenu województwa legnickiego. Turniej odbędzie się już 5 października o godz. 10.00 w siedzibie Tridonu w Lubinie przy ul. Odrodzenia 28a. Tam można również uzyskać szczegółowe informacje na temat ligi i turnieju wojewódzkiego.

Ale

Lubinianie w Kopenhadze

Pucharowe mecze rządzą się swoimi prawami, toczą się o różne stawki. Dla Zagłębia mecz z Broendby Kopenhaga miał być testem prawdy o wartości mistrzów polskiej ligi. Duńscy taki test przeszli w minioniej edycji Pucharu UEFA, docierając aż do półfinału. Obecna potyczka w Pucharze Europy była przynętą dla sponsorów. To niezwykle istotny element w tworzeniu pierwszego duńskiego w pełni zawodowego klubu. Na przedmeczowe przyjęcie przybyło aż 300 szefów nie tylko skandynewskich firm. Dyplomatycznie twierdził, że jeżeli "gang Olsena" wygra efektywnie - dadzą wielki szmal...

W Zagłębiu niemalże do ostatnich godzin przed odlotem do Danii zmienna była lista uczestników wyprawy po pucharowe żniwo. Odpadł Jarek Góra, 48 godzin przed - "odpuścił" Dariusz Lewandowski, któremu nie uśmiechało się wycieczkowanie ze złą ręką. Na lotniczym bilecie ostatecznie poprawiono Śliwińskiego na Śliwowskiego...

Dzień nadziei

Lot z Warszawy do Kopenhagi trwał niecałą godzinę. Lecąc samolotem SAS-u czas ten mija niemal niezauważalnie. W ekipie lubińskiej nastroje optymistyczne. "Czeka nas twarda walka, ale powinno być dobrze..." Jedynie bramkarz Krzysztof Koszarski nie był skory do rozmów w samolocie:

- Zwykła rzecz - boję się - tłumaczył się pan Krzysztof. - Przed laty lecąc z drużyną olimpijską do Grecji samolot wpadł w dziurę powietrzna i poleciał w dół, dobre kilkaset metrów. Myślałem, że to już koniec. Od tamtego zdarzenia panicznie boję się latania samolotami. Na kopenhaskim lotnisku sporo zaskoczenie. Nie witał lubinian nikt z kierownictwa mistrzów Danii. Był tylko autokar władz dzielnicy Broendby i przeraźliwie poważny kierowca. Nie było też miejscowych dziennikarzy. Pociągna lektura kopenhaskich dzienników sprawiła, że przestaliśmy się dziwić lotniskowym faktom. Króciutkie wzmianki o meczu sprawozdawały się najczęściej do rozważań co do wysokości zwycięstwa podopiecznych Mortona Olsena nad przybyszami z Polski...

Po 30-minutowej jeździe autobusem trafiliśmy do odległej o 10 km od lotniska, dzielnicy Broendby i zakwaterowani w nowoczesnym kompleksie hotelowo-sportowym. Do dyspozycji lubinian oddano pokoje za 120 dolarów doba, korty tenisowe - 10 dolarów godzina gry, basen - 30 dolarów za godzinę pluskania się i centrum kulturowe, gdzie można było wejść wykupując wejściówkę za 20 "zielonych". Prawdziwie komfortowe życie... Ale w tym cenowym oblędzie można było za frajer potroić na pełnowymiarowym boisku o nienagannej nawierzchni. Szok cenowy, ale i opinia, że jest to ośrodek idealnie nadający się na zgromadzenia sportowe. Czysta, spójność, mnóstwo zieleni, wszystko pod ręką.

Trening o godzinie 18.30. I ponownie zdziwienie, że nie pofatygowal się nikt z władzy klubu. Robert Stachurski cały czas dziarsko dzierzył górnicy oskard, który chciał wręczyć prezesowi duńskiego klubu. W rezultacie "nadmiaru duńskiej gościnności" wrócił do Lubina. Trening miał rozwiązać wątpliwość trenera Mariana Putyry:

- Nie jestem zwolennikiem mydlenia oczu. Można opracować najcudowniejszą koncepcję gry, ale rezultat potyczki i tak zależy od wartości materiału ludzkiego. Zarówno my, jak i nasi rywale - wiedzą sporo o sposobie gry przeciwnika. Oni mają kapitalną prawą stronę, a my, żeby było śmieszniej, słabą lewą. W jakim zagramy składzie? Nie, teraz mówię, że w takim jak w drugiej połowie w meczu ligowym z Olimpią. Ale przed nami jeszcze cała noc na przeanalizowanie pewnych spraw.

Zawodnicy przez godzinę wlewali pot na treningach, a niewielka grupka polskich dziennikarzy urządziła sobie spacer po sportowym kompleksie. Niepotrzebnie. Wpadłszy tylko w... kompleksy, 30 płyt treningowych o kapitalnej murawie, po których ganiało za piłką kilkadziesiąt drużyn juniorów, trampkarzy i dzieci, dopiero co opuszczających mury przedszkoli. Widząc to łatwiej zrozumieć dlaczego Dania jest wylęgarnią piłkarskich talentów.

Rozczarowanie

Pubudka i śniadanie godz. 8.00 Zagłębie w Pucharze Intertoto grało z Lyngby i podczas pobytu w Danii piłkarze na ogół byli zadowoleni z serwowanych posiłków. W Broendby żywiono jakby mniej smacznie, chociaż drugi trener Ryszard Panfil czuł, aby podawano to co zawierano przysiane wcześniej polskie menu.

W wolnej chwili Zbyszek Szewczyk odwiedził hotelowy sklep i od razu stracił kilkanaście dolarów na ochraniacze. Jędrzej Kędzióra kupił dres. Wszyscy komentowali wysokie ceny - np. kilogram ziemniaków "chodził" po 2,5 dolara. O 11.00 trenerzy Zagłębia zebraли swoich podopiecznych na dwugodzinny spacer do lasu. Pełny relaks i mobilizacja.

Przed 17 było już po przedmeczowej odprawie. Kierownik Sekcji Michał Lulek podaje skład. Pełne zaskoczenie - w podstawowej jedenastce miał nie zagrać ani Stachurski, ani Urbaniak, lecz Lesław Grech.

- Nie spodziewałem się tego. Ostatnio nie za wiele grałem, gdyż w drużynie rezerwowej otrzymałem czerwoną kartkę i miałem przymusowy odpoczynek. Strach? Trema? Na pewno nie...

Trener Putyra tak skomentował fakt wystawienia Grecha:

- Jest to pomysł na dzisiejszy mecz. Próba pomieszczenia w umysłach podopiecznych Mortona Olsena. Grech jest piłkarzem, który podola ciężarowi gry. Gra przede wszystkim bez kompleksów. Słyszalem opinie, czemu nie Urbaniak. Ale podczas meczu z Olimpią Urbaniak miał trzy ładne wyjścia do pola karnego rywali i bez jakichkolwiek powodów stawał w miejscu. Tak nie można. Trzeba odważnie kończyć to co się zaczęło...

Na półtorę godzinę przed meczem trybuna stadionu wypełniły się bacznie kolorowymi tłumami kibiców. Byli też kibice Zagłębia Lubin - młodzi chłopcy, którzy dotarli do Kopenhagi, aby przez 90 minut kulturalnie zagrzewać swoich do boju.

Dla dziennikarzy kolejne zaskoczenie - żadnego biura prasowego. To znaczy postawiony był namiot, w którym można coś zjeść i wypić, zapoznać się ze składami do wszystkich. Żadnych maszyn do pisania, żadnych telefonów, faksów itp. Pytani na tę okoliczność organizatorzy z uśmiechem odpowiedzieli, że po co to

zalatwiać skoro do Polski można zadzwonić z najbliższej budki telefonicznej. Niby racja...

Z ekipą Zagłębia był ksiądz z Lubina Wiesław Migdał, zresztą były piłkarz BKS Bochnia. Był też i jeden z szefów policji, który pragnął zapoznać się z duńskimi sposobami na porządek na stadionie. Przechybiał lekkie zaskoczenie ponieważ na stadionie nie było policji, zaś porządek pilnowały jedynie cywilne służby porządkowe. Jednakże w przeciwieństwie do Polski nie byli to "dziadkowie" - dorabiający do emerytury, lecz młodzi wysportowani Duńczycy.

Sędzia Ziller z Niemiec dał znak do rozpoczęcia gry. Redaktor Roman Hurkowski przypomniał mecz Polska-Szwecja, który także prowadził Ziller. Wtedy było stracone sędziowanie na korzyść Skandynewców. W środowy wieczór Ziller miał dać popis sędziowania. Na "meczowe" dzień dobry Wójcikowi rozbito głowę, a później próbowano nie fair wyeliminować Koszarskiego.

Maszyna Broendby ruszyła na pełnej szybkości. Jak przewidziano ekipie Zagłębia - cały czas prawą stronę. Ogromna szybkość i zdumiewająca dokładność. Kocioł nad naszą bramką, wspaniałe parady Koszarskiego. Machaj, Wójcik, Czachowski i Pisz dwóili się i troili, ale przewaga Duńczyków rosła z minuty na minutę. Balagan w naszej strefie środkowej. Nie podjął walki Szewczyk, pogubił się Giełow. Ku zaskoczeniu nadspodziewanie dobrze zagrał Grech. Lecz w drugiej połowie sam poprosił o zamianę. Zabrało powietrza w płucach.

Trener Marian Putyra: - Mecz dobitnie wykazał jakim materiałem dysponuje Zagłębie. Półamatorzy przegrali z zawodnikami. Pierwsza refleksja jest taka, że trzeba skończyć z pewnymi mitami, z pewnymi nazwiskami.

Później w hotelu widać było jak bardzo lubiński szkoleniowiec przeżył mecz, porażkę. Do późnych godzin nocnych analizował minutę po minutę. A tu jeszcze telefon z kraju pytający czemu trener obrał taką koncepcję wystawiając Grecha. Akurat jednego z najlepszych (?) piłkarzy w Zagłębiu w tym meczu.

Powrót

Drugi trener Ryszard Panfil przy śniadaniu próbował ratować nastrój twierdzeniem, że Broendby na wyjazdach gra zupełnie inną piłkę. Trzeba walczyć, gryźć trawę, bo przecież zwycięstwo 1:0 nie jest dajmy. Ktoś rzucał, że trzeba grać tak jak przed laty obecny kierownik sekcji Ryszard Bojczyko, który opuszczał plac gry dopiero wtedy jak miał krętujujane obie nogi...

W niewesołym nastroju trener Putyra przyjął urodzinowe życzenia. Dzień po przegranej skończył 34 lata. Zawodnicy kupili prezent - dres za 500 koron. Później lekki trening zakończony strzelaniem rzutu karnych. Koszarskiego zastąpił red. Roman Hurkowski z "Piłki Nożnej". Nieoczekiwanie obronił połowę strzałów. Obserwujący solenizanta mrucał nieprzyjemne komentarze pod adresem niefortunnego strzelcowe...

O 20 odlot do Warszawy. A tu Okęciu do dyrektora Jerzego Koszarskiego podeszło kilku facetów. Byli to wysłannicy klubów zainteresowanych kupnem dwóch piłkarzy, którzy akurat do Kopenhagi nie poleciali...

Zbigniew Jakubowski

Piłkarski Toto - Lotek

Wyniki zestawu nr 5

Znów sporo kuponów i nowi debiutanci. Debiutowała m.in. Małgorzata Kuźniar, "na dzień dobry" zdobywając 8 punktów. Prosimy o bis!

A tak, w ogóle, sypnęło w ligach niespodziankami, więc rekordów celnych typowań nie było. Może w najbliższej turze będzie lepiej?

W 5 rundzie najwięcej punktów - 9 - zdobył Lech SZOZDA z Legnicy.

Po 8 pkt. dopisali: Jan Dziadulewicz, Jacek Marek, Małgorzata Kuźniar, Adam Warchoł, Zbigniew Warchoł, Aleksander Drabent, Paweł Jantura, Jan Szemraj, Krzysztof Zajac.

PIŁKARSKI TOTO-LOTEK

Zestaw par nr 6 na 28.09.1991r.

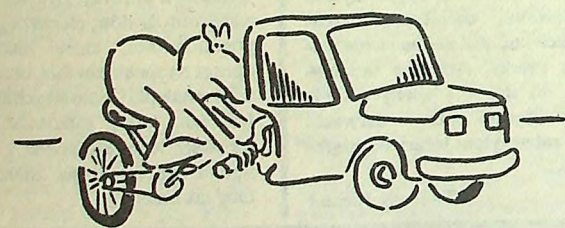
1. Zagłębie Lubin - Zagłębie Sosnowiec	1 x 2
2. Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów	1 x 2
3. Chemik - Miedź	1 x 2
4. Kuźnia Jawor - Górnik Polkowice	1 x 2
5. Konfeks Legnica - Meblarz N. Miasteczko	1 x 2
6. Płomień - LZS Ostaszów	1 x 2
7. Fadam - Zamet Przemków	1 x 2
8. Zagłębie II Lubin - Miedź II Legnica	1 x 2
9. Stal Chocianów - Chrobry II Głogów	1 x 2
10. Krobianka - Górnik Złotoryja	1 x 2
11. Spółdzielca - Sparta Grębocice	1 x 2
12. Rodło - Cicha Woda	1 x 2
13. Czarni Rokittki - Orkan	1 x 2
14. Prochowiczanka - Odra Ścinawa	1 x 2
15. Cement - Park Targoszyn	1 x 2

Imię, nazwisko, adres.....

SŁOWNIK POLSKO-POLSKI

Rys. CEZARY ŻOBYŃSKI

DIESEL



C. ŻOBYŃSKI

Towarzystwo Wolnej Wszeczniczy Polskiej



Legnica, ul. Lenina 8

Organizuje kursy:

- pedagogiczny dla instruktorów praktycznej nauki zawodu,
- kosmetyczek,
- świadczeń emerytalno-rentowych i zasiłkowych,
- językowe: angielski, niemiecki, francuski, włoski,
- BHP oraz dla pracowników merytorycznych służb bhp,
- inne, na zlecenie.

Informacja: tel. 224-20, 242-17

INFORMATOR

Środa
25 września 1991r.

Wsch.Sl.5.26 Wsch.Ks.17.27
Zach.Sl.17.29 Zach.Ks.7.20

IMIENINY

Aurelii, Kleofasa, Ładystawa

POGODA

Pochmurnie, z możliwością niewielkich przejaśnień. Przelotne opady. Temperatura w nocy i rano do 8°C, natomiast w dzień do 19°C. Wiatr słaby, umiarkowany z kierunku zachodniego. Ciśnienie o tendencji zniżkowej.

TELEFONY: * Pogotowie Ratunkowe 999 * Straż Pożarna 998 * Pogotowie Policyjne 997 * Pogotowie Wodno-Kan. 993 * Pogotowie Gazowe 992.

LEGNICA

* Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 * Energetyczne 991 * Ciepne 254-96 * Pog. Drogowe 981 * Pog. Telewizyjne 612 * Taxi 210-99 * Informacja PKP 910 * Inf. celna 208-63 * Inf. WPK 237-58 * Informacja turystyczna 288-74 * Inf. usługowa 222-43 * Inf. medyczna 281-51 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek - piątek - 16-20) * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 *

LUBIN

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15 * Ratownictwa Górniczego 44-12-53 * Pomoc drogowa 44-42-04 * Inf. PKP 44-18-85 * Inf. PKS 44-11-00 * Inf. WPK 44-64-11 * Inf. turystyczna 44-38-10 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-11 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-16-24 *

GŁOGÓW

* Pogotowie Energetyczne 291 * Ciepne 33-48-69 * Pomoc drogowa 33-34-50 * Informacja PKP 916, 33-34-77 * Inf. PKS 33-31-11 * Inf. WPK 33-42-99 * Inf. usługowa 33-33-95 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-05 *

ZŁOTORYJA

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 733 * Pomoc drogowa 560 * Inf. PKP 655 * Inf. PKS 889 * Inf. turystyczna 746 * Taxi 613 * Lecznicza dla zwierząt 279

JAWOR

* Pogotowie Energetyczne 26-32 * Ciepne 993 * Inf. PKP 910 * Inf. PKS 28-54 * Inf. turystyczna 40-84 * Biuro paszportowe 280-56 * Taxi 919 * Lecznicza dla zwierząt 24-59 *

CHOJNÓW

* Pogotowie Energetyczne 391 * Ciepne 834 * Inf. PKP 229 * Inf. PKS 449 * Inf. turystyczna 591 * Taxi 451 *

Apteki

Dyżur pełnią:

- * Głogów - przy pl.1000-lecia, tel. 33-30-93
- * Legnica - ul.Nowotki, tel. 23-854,
- * Lubin - ul.Kard.Wyszyńskiego, tel.42-44-25

Ogłoszenie drobne

* Sprzedam fermę drobiu + stodoła + 3 ha ziemi. Walentyna Macełowska, Lubiąż ul. Wokowska.



Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Głowa do góry - pr. poradniczy
- 10.00 Dynastia - serial USA
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkoła
- 12.30 De Gaulle - ciągle wyzwanie - serial dok. franc.
- 13.25 Swego nie znacie - Katalog zabawków: Opatów
- 13.35 Turniej - film dok.
- 14.10 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnowszej
- 14.50 Wokanda historii - Aleksander Wielopolski
- 15.30 Uniwersytet Nauczycielski
- 16.00 Program dnia
- 16.06 Studio 7 proponuje
- 16.15 Sami o sobie - magazyn
- 16.45 Kino nastolatków: Wychoławca (4) - serial USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Szumy, zlepy i ciągi...
- 17.55 Klinika zdrowego człowieka
- 18.30 Encyklopedia II wojny światowej - Podwodna wojna (2)
- 19.00 Zielona linia - pr. red. rolnej
- 19.15 Dobranoc: Lunetka, Marcin i... lodowisko w kratkę
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Dynastia - serial USA
- 20.55 ABC ekonomii
- 21.00 Spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich - prof. Ewa Łętowska
- 21.15 Camerata 2 przedstawia - Lata pozłacane, lata szare Stefana Kisielewskiego
- 22.00 Studio wyborcze
- 23.00 Wiadomości
- 23.20 Wiersze na dzień powszedni
- 23.25 Art - magazyn
- 23.50 BBC - World Service

Program II

- 7.30 - 10.10 TV Śniadaniowa
- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 Ulisses 31 - serial anim.
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.00 W labiryncie - serial TP
- 10.00 CNN
- 16.40 Powitanie
- 17.00 Punkt widzenia
- 17.30 M.A.S.H. - serial USA
- 18.00 Fakty
- 18.30 National Geographic: Poszukiwacz (4) - serial dok. USA
- 19.30 Z ziemi polskiej - O równość i sprawiedliwość - film dok.
- 20.00 Moje książki - Ludwik Jerzy Kern
- 20.20 Rejs po Dnieprze - reportaż
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Zabić skazanego - film fab. ang-ameryk.
- 23.00 997 - Kronika Kryminalna
- 24.00 Panorama

997 - Kronika Kryminalna TV2, środa, 23.00

Kolejny policyjno-dziennikarski serial, w którym autorzy udowadniają, że życie tworzy scenariusz nie do podrobienia nawet przez najlepszych pisarzy kryminalnych.

RTL PLUS

5.30 CBS - wiadomości z USA, 6.00 RTL Fruh-Magazin - mag. inform., 9.05 Welttluf mit dem Tod - serial fam. USA, 9.50 Reich und Schon - serial famil. USA, 10.15 Autostrada do nieba - serial USA, 11.00 Show-Laden - muzyka, rozrywka, 11.30 Die wilde Rose - serial meksyk., 12.15 Ihr Auftritt Al Mundy - serial krym. USA, 13.00 RTL Aktuell - wiadomości, 13.05 Der Hammer - serial krym. USA, 13.30 Santa Barbara - serial famil. USA, 14.20 Die Springfield Story - serial familijny USA, 15.05 Der Clan der Wolfe - serial meksyk., 15.47 RTL Aktuell - wiadomości, 15.50 Chips - serial krym. USA, 16.40 Riskant - telegra, 17.10 Cena jest właściwa - show, 17.45 Sterntaler - quiz film., 17.55 RTL Aktuell - wiadomości, 18.00 Die wilde Rose (powt. z godz. 11.30), 18.45 RTL Aktuell - wiadomości, sport i pogoda, 19.15 Zuruck in die Vergangenheit - serial przyg. USA, 20.15 Mord ist ihr Hobby - serial krym.USA, 21.15 Die Heimatmelodie - muzyka ludowa, 22.10 Stern TV - mag. telewizyjny, 22.45 Weiber von Sinnen - mag. dla kobiet, 23.20 Benny Hill Show - serial kom. USA, 23.50 RTL Aktuell - wiadomości i pogoda, 24.00 Stukas uber London film wojenny prod. wł.-franc., 1.50 Werwolf - horror - serial USA.

THE CHILDREN'S CHANNEL

7.00 Historyjki bez słów, 7.30 Filmy rysunkowe, 8.15 15 Widget C.O.P.S., 9.10 Captain N - Tje Game Master, 9.45 Program dla przedszkolaków, 10.00 Ludwig, The Herbs, Damian the Cat, The Magic Corner, 11.00 Johnson and Friends, 11.45 Historyjki bez słów, 12.15 Filmy rysunkowe, 13.00 Lunchbox w tym Aubrey (cz.6), 14.30 Gry i zabawy dla przedszkolaków, 16.30 Widget C.O.P.S., 17.25 Captain N - The Game Master, 18.00 Zakonczenie programu.

SCREENSPORT

8.00 Eurobics. Ciąta w ruchu, 8.30 Formuła 3 Mistrzostwa Wielkiej Brytanii, 9.00 Hiszpańska piłka nożna - migawki, 9.30 Gatorade Challenge, 10.30 Eurobics, 11.00 Siatkówka na plaży, mężczyźni, 12.00 Snooker, 14.00 Go! Holenderski mag. sportów motor., 15.00 Tenis w Niemczech, 16.00 Zawody motocyklowe, 16.30 Sport we Francji, 17.00 Koszykówka, zawody międzynarodowe, 18.00 Supercross, Tokio, 19.00 Amerykański futbol w collegach, 20.00 Rugby, Puchar Świata, Szkocja-Rumunia, 21.00 Formuła 3000, Mistrzostwa Japonii, 22.00 Rajd Nascar, Puchar Winston, 23.00 Baseball, 1.00 Międzynarodowa koszykówka, 2.00 Zakonczenie programu.

Ogłoszenie drobne

Kupię volkswagena - garbusa 1300. Wiadomość: Zielona Góra, tel. 640-91, fax 642-22.

NIESPODZIEWANY KONIEC JESIENI

Któż nie marzy o spokojnej, dostatniej starości? O własnym, luksusowym domku, wieczorach przy kominku, dniach spędzanych na wycieczkach białym mercedesem?

A Tomasz B. miał wszystko. Nie dziwota więc, że mieszkańcy L., niewielkiego miasteczka na Dolnym Śląsku zazdrościli mu tej jesieni życia. Prawdziwej, złotej jesieni! Tym bardziej, że Tomasz zasłużył sobie na nią nie jakimś tam partyjnym sekretarstwem czy oficerskim stopniem. Po prostu był - człowiekiem przedsiębiorczym już wówczas, kiedy innym nie mieściło się to jeszcze w głowie.

Tomaszowi B. doskwierało tylko jedno: samotność. Dlatego też często zawierał przelotne znajomości z napotkanymi gdzieś w Polsce dziewczynami, które odczocho wsiadały do jego mercedesa. Często też wioził je do swojego domku w L.

Nie inaczej było też, kiedy zatrzymała go uroczą autostopowiczka, gdy wracał z kilkudniowego odpoczynku w Bieszczadach. Anna K. chętnie zgodziła się podjechać z nim do L. Zapowiadał się uroczy wieczór...

Wspólna kolacja przy świecach kazała jednak Tomaszowi spojrzeć na dziewczynę inaczej, niż na inne, poprzednie. Ania opowiedziała mu o swym trudnym życiu gdzieś w rzeczowskiej gminie, o ojcu alkoholiku, od którego uciekła, wreszcie korzystając z wakacji. Miała zaledwie 17 lat. Gdy niewinnie przekrzywiła głowę i zapytała, czy może zostać u Tomasza choćby kilka dni - zgodził się bez wahania.

Ania była szczęśliwa. Zamieszkała się w L. na dobre i nie zamierzała opuszczać Tomasza nawet po dwóch tygodniach. On też nie myślał wcale, aby ją wyrzucić z domu. Nareszcie nie był sam. Po domu kręcił się w końcu miły, zgrabny trzpiot, przynosił śniadania do łóżka i choć Tomasz odpędzał jeszcze od siebie ciągotki, by ją tam zaprosić, czuł że prędzej czy później to nastąpi. Coraz częściej przytapywał się też na marzeniach o wspólnym życiu we dwoje.

Tymczasem Anna zdążyła po-

znać już nie tylko zakamarki Tomaszowej wili. Młodej dziewczynie trudno było wysiedzieć całymi dniami w domu, wychodziła więc na popołudniowe spacerki, wpadała do pobliskiej kawiarni... Najpierw przesiadywała tam sama, ale szybko pojawiło się wokół niej liczne towarzystwo. Tomaszowi to nie przeszkadzało, rozumiał potrzeby młodej dziewczyny, zwłaszcza, że sam nie chciał się z nią afszować w rozplotkowanym miasteczku. Do czasu, gdy Anna zaczęła znikać na długie wieczory.... Wtedy obudziła w nim się zazdrość.

W sobotę Anna wróciła tuż przed północą. Tomasz nie spał. Czekał na nią. Był wściekły. Od słowa do słowa doszło do awantury. W końcu Tomasz rzucił się na nią, zaczął zdzierać z niej bluzkę, sukienkę... Broniła się, biła rękami na oślep, drapała, gryzła. Wreszcie Tomasz opanował się, wstał, trzasnął drzwiami i przeklinając poszedł do swojego pokoju. Rozdygotana Anna nie mogła zasnąć, uspokoiła się dopiero po zażyciu kilku tabletek nasennych... Nie wiedziała nawet, że Tomasz uczynił to samo...

Zenon D. i Bogdan C. długo już planowali ten skok. O dostatku Tomasza B. krążyły w miasteczku legendy. W dodatku mieszkał sam, nie miał nawet psa. Co prawda widziano u niego ostatnio młodą dziewczynę, ale przecież nie pierwszy raz... Wszyscy znali w L. słabość Tomasza do młodych panienek, opowiadali o jego częstych podbijach.

Sobota wydała się im najbardziej odpowiednim dniem. Wyposażeni w wytrychy, tom i sznur od bielizny udali się w nocy pod willę. Plan mieli prosty: dostać się do wnętrza bezszelestnie, a gdyby zawiodła "pasołka" - od czegoż jest tom! - Starego się lekko ogłuszy, zwiąże sznurem i spokojnie obrobi chałupę - tłumaczył Zenek.

I wszystko poszło jak z płatka. Starego nie trzeba było nawet ogłuszać ani wiązać, bo spał jak zabi-

ty... Na wszelki tyko wypadek Bogdan stał nad nim, w każdej chwili gotów do ciosu, a Zenek spokojnie płądrował mieszkanie, zabierając co cenniejsze przedmioty. Trafił nawet na sporą gotówkę....

- Bogdan - zasyczał nagle z sąsiedniego pokoju - tu leży jakaś dziewczyna!

Po chwili obaj pochylali się nad tapczanem. - Ta też ma sen, daj Boże zdrowie... A może by tak...

Zakneblowali jej usta i rozebrali do naga. - Daj spokój - opamiętał się jednak Zenek. - Obudzi się i narobi nam bałaganu. Jeszcze stary usłysz...

Związali Annę sznurem, zabrali łup i czmychnęli.

Za kilka dni w mieszkaniu Tomasza B. była policja. O makabrycznym odkryciu zawiadomił go sąsiad.

- Przeszedłem do Tomka z prośbą, aby mi pożyczył na dwa dni auto, bo chciałem przywieźć rodzinę z nad morza, a moje akurat nawaliło. Drzwi były otwarte. Już w proggu uderzył mnie w twarz okropny fetor...

Zwłoki Tomasza B. były już w stanie rozkładu. Mieszkanie splądrowane, jakby przeszedł przez nie huragan. Ustalono, że przyczyną śmierci Tomasza B. było uderzenie młotkiem w skroń.

Intensywne czynności śledcze doprowadziły po tygodniu do ujęcia Zenona D. i Bogdana C. Nie zdążyli jeszcze opchnąć wszystkich, zrabowanych przedmiotów, nie mogli więc wyprzeć się rabunku. Tylko do morderstwa za nic nie chcieli się przyznać. Rzecz jasna, nikt im nie chciał dać wiary, zwłaszcza, że biegli z zakresu medycyny sądowej nie mieli wątpliwości, iż tragiczna śmierć Tomasza B. nastąpiła właśnie w sobotnią noc, kiedy Zenek i Bogdan obrobili willę. Także ich opowieść o jakiejś dziewczynie, którą rzekomo zastali w mieszkaniu Tomasza i potem związali, przesłuchujący ich policjanci i prokurator przypisywali fantazji przestępców.

I pewnie Zenon D. i Bogdan C. nie wymigaliby się od konsekwencji, wynikających z artykułu 148 kk, gdyby...

Po ucieczce z domu Tomasza, Anna K. włożyła się po Dolnym Śląsku. Wystraszona, wręcz spłukowana, nie przebiegała już w środkach, zawierała przygodne, płatne znajomości, byle tylko przeżyć, mieć gdzie spać i za co zjeść śniadanie. W Z. zatrzymała się na dłużej. Wpadła w towarzystwo, jak to mówią - spod ciemnej gwiazdy. Robiła za wabia, podprowadzała napalonych facetów do umówionego mieszkania, gdzie obrabiali ich jej koleśie. Dolce vita trwało krótko, wkrótce wpadli na podstawionego policjanta. Był "kocioł", zwinęli wszystkich.

Przebywając w areszcie Annę policjanci zainteresowali się bliżej. Podczas któregoś przesłuchania opowiadała wreszcie, jak wyglądał jej rejs po Polsce, po ucieczce z rzeszowskiego domu, od ojca - alkoholika. Gdy doszła do pobytu w miasteczku L. skontaktowano się z tamtejszymi organami ścigania. Dalej wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Anna przyznała się do znajomości z Tomaszem B. Skonfrontowana z podejrzanyymi o jego zabójstwo, została przez nich rozpoznana.

- To ona spała wówczas w mieszkaniu Tomasza - stwierdzili jednoznacznie.

I wtedy Anna wyjawiała swoją straszną tajemnicę.

- Obudziłam się nad ranem z okropnym bólem głowy i przykrym wspomnieniem awantury z Tomaszem. Z przerażeniem stwierdziłam, że jestem rozebrana i związana sznurem! Od razu pomyślałam, że to on z zemsty to zrobił. Myślałam nawet w pierwszej chwili, że mnie zgwałcił... Jakoś udało mi się uwolnić z pętli. Byłam spanikowana, chciałam natychmiast uciekać. Zabrałam swoje niezbędne rzeczy, cichutko przemykałam do drzwi i wtedy on się obudził. Byłam cała w nerwach. Wtedy zobaczyłam leżący na szafce młotek...

Tadeusz Jurand

SOJKA!!!

Już po raz drugi w tym roku gościliśmy w naszym mieście duet akustyczny Sojka - Iwański. Tym razem, koncert odbył się na scenie Centrum-Sztuki (Teatr Dramatyczny). Niesłabnącą popularność muzyki tego duetu sprawiła, że widownia wypełniona była po brzegi. Dla sporej grupy uczestników niedzielnego koncertu zabrakło miejsc siedzących, Warto o tym wspomnieć, bo nadkomplet widzów na różnego rodzaju imprezach kulturalnych odbywających się w naszym mieście jest zjawiskiem raczej niecodziennym.

W czasie prawie dwugodzinnej występu artyści potwierdzili swoją klasę. Profesjonalizm wykonawczy połączony z zaskakującą łatwością nawiązywania kontaktu z publicznością może jedynie doprowadzić do wspaniałej zabawy. Tak też stało się i tym razem. Choć scenariusz koncertu nie różnił się zasadniczo od schematu sprzed kilku miesięcy, to jestem pewien, że wszyscy byli zadowoleni. Niezaprzeczalnie świadczą o tym gromkie owacje, które raz brzmiały przez kilka minut po zakończeniu koncertu.

Bezpośrednio po zakończeniu występu na najwytrwalszych czekała niespodzianka. Mowa tutaj o spotkaniu, które odbyło się w foyer Ratusza, a w którym wzięli udział wszyscy proszeni muzycy i publiczność. Ten nowy pomysł organizacyjny animatorów kultury w naszym mieście spotkał się z gorącą aprobatą wierności przybyłych na koncert. W zaimprovizowanej kafejce, gdzie odbyło się to spotkanie, panowała wspaniała atmosfera. Wszyscy wielbiciele, a właściwie wielbicielki (ponieważ właśnie panie stanowią większą część widowni, co w tym przypadku jest rzeczą zrozumiałą) talentu kompozytorskiego i poetyckiego Staszka Sojki mogli porozmawiać z nim bezpośrednio. Wystawiona na aukcję koszulka z wspomnianymi podpisami artystów uzyskała niesamowicie wysoką cenę. Dodajmy, że kupił ją jeden z sponsorów imprezy. Było też rozdawanie autografów, pierwsza gazetka pokoncertowa, którą redagowali obecni na spektaklu fani, okolicznościowe nalepki i wiele innych atrakcji. Impreza, którą całkowicie sponsorowały legnickie spółki i przedsiębiorstwa udała się znakomicie. Oby tak dalej.

WOT

Kronika towarzyska

Nasz redakcyjny kolega Jacek Szlemko został wczoraj oficjalnie przyjęty do Klubu Damskich Krawców Gazety Legnickiej. Jego żona - Jaśka, powiła córkę, czym doprowadziła do rozpacz Państwowy Monopol Spirytusowy, który znając zainteresowania szczęśliwego ojca, liczył na kolejnego hojnego sponsora.

Z MAGLA

Informujemy wszystkich użytkowników dróg publicznych, że Bojowy Rower Opancerzony, który pojawił się wczoraj na ulicach ważniejszych miast województwa legnickiego nie jest pojazdem sił szybkiego reagowania, a tylko formą protestu redaktora Tadeusza S. przeciwko kolejnym podwyżkom cen biletów WPK.

Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Dzierżyńskiego 4 tel. 282-38, telex 0787282 fax 29786
Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".
Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm²
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, Wydawca: Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Konto: Bank Zachodni. Oddział Legnica nr 383800-11080-136.
Prenumeratę można zamawiać w Oddziale Wojewódzkim "Ruch" w Legnicy (ul. 8 Lutego 30, tel. 270-41 w. 201) oraz w Oddziałach "Ruch" w Lubinie (ul. Słowiańska 4, tel. 44-14-03) i Głogowie ul. Budowlanych 33 (tel. 33-34-58).

Legnicka Liga Szaradzystów

Pozłomo:

- owad, który zszedł na psy,
- dział fabryki odzieżowej,
- gatunek zboża,
- dawniej koszula,
- ogród różany,
- zastaw, zabezpieczenie,
- stos w kształcie ostrosłupa ściętego,
- część sonaty,
- badania opiniotawdne,
- północna granica Polski,
- uzupełnia teorię,
- ewolucja narciarska.

Płonowo:

- zabezpieczenie filaru mostu,
- dialekt,
- kot lub królik,
- biegnik,
- jezioro na granicy USA i Kanady,
- przeciwnik homeopaty,
- kwit kasowy,
- cienka tkanina wełniana,
- figura, sylwetka,
- opad atmosferyczny,
- zgraja, banda,
- kapusta polna.

"EDWIN"

Krzyżówka nr 115 (3pkt)

